



Caritas to przygoda

Monika Burczaniuk, Urszula Szafrńska

Tylko życie poświęcone innym *warte jest przeżycia*. Czy ta myśl Alberta Einsteina w dobie, kiedy wirtualne komunikatory zastępują rzeczywiste relacje, a ludzie składają obietnice bez pokrycia i gonią przede wszystkim za własną wygodą nie wydaje się nieaktualna? Wolontariusze Caritas jej aktualność udowadniają. Od 25 lat niosą życzliwość, pomoc, zrozumienie i ofiarowują swój bezcenny czas innym.

100 tys. wolontariuszy Caritas, od dzieci po emerytów wierzy, że więcej szczęścia jest w dawaniu niż braniu. W celu stworzenia dokładniejszego obrazu wolontariuszy,

Caritas Polska przeprowadziła badanie w okresie od października do połowy grudnia 2014 r. Wzięło w nim udział ponad 1200 osób z całej Polski, które w tym czasie współpracowały z Caritas. Zatem kim są ludzie, którzy w codziennym zabieganiu potrafią bezinteresownie „spalać się” z miłości do drugiego człowieka?

Otwarci, ufni, rodzienni

Przede wszystkim są to osoby ciekawe świata, nastawione na rozwój, odważne, ufne, a także otwarte na dialog i naukę. Jak wynika z badania *mają wysoką samoświadomość w kontekście narzucanego*

NAJWAŻNIEJSZY CEL KRÓTKOTERMINOWY WOLONTARIUSZY



JAK CZĘSTO UDZIELASZ SIĘ W CARITAS



przez media wzorca kulturowego. Wyznawane przez nich wartości w większości mają charakter pozamaterialny, w bliższej perspektywie jest to przede wszystkim chęć pomocy innym (31%) i rodzina (15%). Sytuacja ulega delikatnej zmianie w dalszej perspektywie, gdzie 36% badanych deklaruje chęć założenia stabilnej i szczęśliwej rodziny, a 32% pomoc innym. Ponadto, wolontariuszy Caritas cechuje sumiennosc. Ci, którzy powierzają im jakies zadanie, mogą być przekonani, że zostanie ono wykonane najlepiej, jak potrafią. Mimo że długość ich działalności określa się jako średnioterminową, (blisko połowa współpracuje z Caritas nie dłużej niż 3 lata), jest to czas bardzo intensywny. Co trzeci wolontariusz poświęca swój czas na różne działania co najmniej raz w tygodniu. Jednak często potrzeba chwili wymaga od nich większego zaangażowania: *Właściwie nie ma dnia, żebym nie zajmowała się sprawami PZC. Oczywiście wiele zależy od danego momentu roku, ilości akcji, a także natężenia działań zespołu, u nas ciągle jest co robić. Naszą pracę wolontariacką często łączymy z życiem rodzinnym, zawodowym, szkolnym* - mówi Ania z Parafialnego Zespołu Caritas Diecezji Warszawsko-Praskiej w Józefowie k. Legionowa.

Uzależnienie od dobra

Co skłania wolontariuszy do aktywności? Motywacją, aż 80% badanych, jest możliwość pomocy potrzebującym, a także płynąca z niej wewnętrzna satysfakcja, o której wspomniało 50% pytanych. Innymi czynnikami były wdzięczność i radość potrzebujących, możliwość zdobywania nowych doświadczeń, kontakty z nowymi



ludźmi, a także chęć sprawdzenia samego siebie. Często wolontariusze mierzą się z nietypowymi sytuacjami, które nie pozostają bez znaczenia w ich dalszym życiu. Można zaryzykować teorię, że wolontariat uczy życia. *Na pewno uzależnia. Poza tym kształtuje charakter, uczy odpowiedzialności, cierpliwości i pokory. Często pomaga dorosnąć. Nie dostajesz pieniędzy, mimo to poświęcasz swój czas, wkładasz w to, co robisz, całego siebie, często angażujesz się emocjonalnie. Przez kilka miesięcy chodziłam do pani chorej na raka, która walczyła 10 lat. Była w fazie remisji. Wydawało się, że wszystko będzie*

dobrze, ale...umarła - opowiada 24-letnia Lidia, która już w liceum została wolontariuszką Caritas Archidiecezji Łódzkiej.

Tirem z pomocą

Wolontariat jest okazją do kształtowania w sobie postaw przydatnych w przyszłości, nie wiadomo kiedy wolontariusze stają się ludźmi, którzy mimo przeciwności mają odwagę podejmować wyzwania. *Czemu to robimy? Czasami ciężko pracujemy, nie dostajemy za to pieniędzy, ale za to dostajemy znacznie więcej - nowe możliwości* - dodaje Lidka.

Swoje doświadczenie ze służenia potrzebującym pod szyldem Caritas ma także o. Adam Szustak, jeden z najbardziej rozpoznawalnych dominikanów w Polsce. Podczas powodzi stulecia w 1997 r., jako 19-letni chłopak, o. Adam pojechał tirem z pomocą zorganizowaną dla powodzian we Wrocławiu: *Od tamtego czasu Caritas kojarzy mi się z fascynującą przygodą. Dlatego, że po raz pierwszy w życiu jechałem tirem, pierwszy raz zobaczyłem prawdziwą powódź. To było niewiarygodne, bo naprawdę wszystko było zalane. I zobaczyłem mnóstwo ludzi, którzy ogarniają rzeczywistość, pomagają i dzieją się niezwykle rzeczy.*

Trudna, niebezpieczna, fascynująca

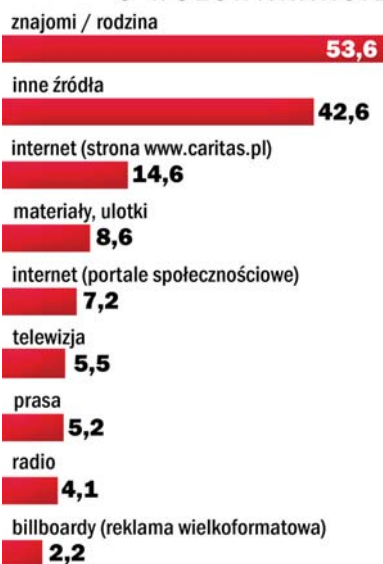
Wolontariusze Caritas często stają się ludźmi do zadań specjalnych. Widać

MOTYWACJE PRACY WOLONTARIACKIEJ





ŹRÓDŁA WIEDZY O WOLONTARIACIE



to szczególnie w przypadku nagłych wydarzeń, takich jak klęski żywiołowe, czy wypadki losowe, jak np. niedawny pożar w Daliowej na terenie Archidiecezji Przemyskiej. Wolontariusze nie tylko sami podejmują działanie, ale potrafią zachęcić innych. Jak wynika z badania, ponad 53% ankietowanych dowiedziało się o możliwości współpracy z Caritas tzw. drogą pantoflową, od znajomych lub rodziny. Potrzebujących nie brakuje, dlatego na rynku jest coraz więcej ofert. Dlaczego akurat Caritas? *W mojej głowie Caritas wiąże się z przygodą, która odkrywa nowe rejony, nowe rzeczywistości, pokazuje w nas różne nowe rzeczy. Caritas jest wtedy, kiedy jest przyгода, kiedy wi-*

dzi się ludzi, którzy wszystko stracili np. w powodzi i trzeba im pomóc, ale to jest to. To jest misja. Wtedy w środku rodzi się bohater, wtedy człowiekowi się chce. Kiedy myślę „Caritas” to myślę właśnie to: miłosna, trudna, niebezpieczna, ale fascynująca przygoda – dodaje o. Adam Szustak.

Jeśli masz odwagę zaryzykować własny komfort, by przeżyć jedną z najbardziej niesamowitych przygód swojego życia – dołącz do stutysięcznej rodziny wolontariuszy Caritas. Wejdź na stronę www.caritas.pl i zgłoś się do najbliższej Caritas diecezjalnej. To właśnie na Ciebie czekamy!



Sabina, wolontariuszka Caritas z parafii pw. Świętej Rodziny w Zawadzkiem:

Caritas to dla mnie Chrystus w drugim człowieku. Chrystus, który przychodzi do mnie w bliźnim, przychodzi w człowieku chorym, tym niepełnosprawnym, spotkanym na ulicy bezdomnym czy alkoholikiem. Chrystus to dziecko, które zostało samo w domu, to także trudna młodzież, z którą trzeba wiele prac-

wać. Wiele lat pracuję w Caritas jako wolontariuszka, głównie pracuję z dziećmi i młodzieżą. Przez kilka lat prowadziłam świetlicę dla dzieci z rodzin dysfunkcyjnych. W naszej parafii bardzo aktywnie działa Caritas. Organizujemy wiele spotkań dla wszystkich mieszkańców miasteczka. Organizujemy festyny, zabawy charytatywne, z których dochód przeznaczamy dla osób potrzebujących, dla chorych, niepełnosprawnych, dla tych, którzy gdzieś w życiu się pogubili i którym bardzo trudno jest po prostu żyć. Trudno, bo nie mają co jeść, czasami nie mają w co się ubrać, czasami różne inne sytuacje losowe sprawiają, że potrzebują pomocy drugiego człowieka. I właśnie to wolontariusz Caritas powinien takiej osobie pomóc, bo w każdej z nich jest właśnie Chrystus i to On do nas przychodzi. Właściwie to On nas prosi o pomoc. A jakżeby Jemu odmówić? Nie idzie. Nie można. Jak mam powiedzieć? - Panie, nie mam czasu dla Ciebie? Panie nie dzisiaj, może jutro?... Nie. Mówię: Panie oto jestem, oto służę drugiemu człowiekowi i bardzo cieszę się, że właśnie do tego mnie powołałeś, i że wskazałeś mi taką drogę i dałeś mi ludzi, którzy pomagają mi właśnie w ten sposób służyć innym.



Małżeństwo wolontariuszy Caritas

Mąż: Jesteśmy małżeństwem, pracujemy wspólnie jako wolontariusze Caritas przy parafii Św. Jacka w Opolu. Czym jest dla mnie Caritas... To dwie rzeczy. Po pierwsze to organizacja kościelna w naszym kraju, która od 25 lat pracuje z ludźmi. Z kolei dla mnie samego Caritas to możliwość okazania serca, pomocy tym naszym bliźnim, których chcemy zauważyć.

Żona: W Caritas jestem od ponad 20 lat. Dla mnie słowo Caritas - tak bardzo krótko mówiąc, oznacza miłość i miłosierdzie. Miłość do każdego bliźniego, a szczególnie do tych najbardziej potrzebujących. A bazując na tym, co powiedział Jezus: „Cokolwiek uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych - Mnieście uczynili” - to mobilizuje mnie do pracy, żebym pracowała dla ubogich i póki będę mogła, będę się starała pomagać.

Mąż: Dodałbym do wypowiedzi małżonki, że Caritas w tym przypadku to fundament miłosierdzia dla naszego Kościoła w Polsce. Jako ten fundament chcemy czuć się odpowiedzialni w parafii za tę miłość miłosierną, o której mówiła małżonka.



Leszek Nakielski, podopieczny Hospicjum Domowego Caritas w Olsztynie:

Dla mnie Caritas to nie jest instytucja, to nie jest jakiś zakład pracy. To są przede wszystkim ludzie. Ludzie, którzy niosą i przynoszą do domu wiele ciepła, wiele dobrego, służą nie tylko poradą medyczną, ale służą przede wszystkim dobrym słowem, którzy wspierają mnie, moich synów, w bólu i cierpieniu. W moim przypadku to cierpienie zostało po śmierci żony... Dlatego powtórzę jeszcze raz, że Caritas to przede wszystkim dobrzy, wspaniali ludzie.

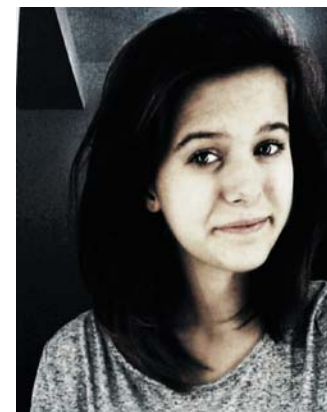
Marysia, wolontariuszka SKC w Zespole Szkół im. Zawiszy Czarnego w Żakowie

Wolontariuszką Szkolnego Koła Caritas jestem już od początku jego istnienia w naszej szkole, tj. od 2009 r. Jestem osobą wrażliwą, dlatego każda akcja, która była organizowana

w naszej szkole i miała na celu niesienie pomocy innym – „łapała mnie za serce”. To taki odruch. Chcę pomagać innym, zwłaszcza, że moja starsza o rok siostra była wolontariuszką i widziałam, ile jej daje radości i satysfakcji, czynienie dobra. Staralam się i nadal się staram nie myśleć tylko o sobie, ale o innych. Wtedy zawsze przychodzi świetny pomysł i chęć pomocy tym, którzy tego potrzebują. To już taka zakowska tradycja – dzielić się swoimi talentami i sercem z potrzebującym.



Bycie wolontariuszem jest przyjemnością, ale niekiedy wiąże się też z wysiłkiem i poświęceniem. Moim zdaniem wolontariat się oplaca i przynosi stokrotne plony! Mimo tego, że przecież działamy bezinteresownie. Poza tym praca w wolontariacie jest świetną okazją do poznania wspaniałych ludzi, dla których los drugiego człowieka jest tak samo ważny jak dla Ciebie. Dla wolontariuszy nagrodą jest zwykły uśmiech, czy po prostu ciepłe słowo! Ponadto wolontariat zmienia ludzi! Uczy patrzeć czule i wrażliwymi, pełnymi miłości i zrozumienia oczyma, a wtedy serce przejmie nad nimi kontrolę i świat postrzegamy w zupełnie innych barwach. Dla mnie wolontariat to część mnie samej, nie wyobrażam sobie bez niego życia. Już zastanawiam się, czy po zmianie szkoły będę miała tę możliwość, a jak nie, to jak ją stworzyć. Dla mnie wolontariat to wspaniała rzecz, a moją największą nagrodą jest świadomość, że wywołałam uśmiech na czyjeś twarzy, a nawet łzy radości, a to jest fantastyczne i bezcenne uczucie – uczucie spełnienia.



Nina, wolontariuszka Szkolnego Koła Caritas Diecezji Warszawsko-Praskiej w Gimnazjum nr 164 z Oddziałami Integracyjnymi i Oddziałami Dwujęzycznymi im. Polskich Olimpijczyków w Warszawie

Dołączyłam do Szkolnego Koła Caritas dzięki pani katechetce, pani Idzie Jawidzyk. Zgłosiłam się do wolontariatu, ponieważ pragnęłam pomagać ludziom, którzy tego potrzebują. Za każdym razem gdy jedziemy odwiedzić Dom Opieki, starsi witają nas uśmiechem i życzliwością. Jest to dla mnie bardzo ważne i motywuje do działania. Warto pomagać, ponieważ otwieramy serce na drugiego człowieka i zdobywamy nowe wartości.

